

# CZUŁOŚĆ BOGA

**D**laczego w Biblii niemal nie występuje słowo „czułość”? Czy można wobec tego powiedzieć cokolwiek o czułości Boga na podstawie Biblii? – odpowiada **ks. prof. Tadeusz Dola**, przewodniczący Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk.

W wykładzie noblowskim Olga Tokarczuk powiedziała: „Czułość jest tą najskromniejszą odmianą miłości. To ten jej rodzaj, który nie pojawia się w pismach ani w ewangeliach, nikt na nią nie przysięga, nikt się nie powołuje”. Czy rzeczywiście tak jest? Czy w Biblii brakuje czułości?

TADEUSZ DOLA: Rzeczywiście, słowo „czułość” prawie wcale nie pojawia się w Biblii. Już nieco łatwiej można w niej odnaleźć obrazy, które w sposób metaforyczny pokazują pełne czułości odnośnienie się Boga do człowieka. Mimo zdecydowanie podkreślonej w Biblii transcendencji Boga, przepaści dzielącej Go od człowieka i świata, spotyka się w niej obrazowe



JAROSŁAW DELUCA-GÓRA

wypowiedzi, które wydają się jej zaprzeczać. Opisują niezwykłą, wręcz intymną bliskość Boga z człowiekiem. W Księdze Izajasza prorok porównuje relację Boga z człowiekiem do więzi łączącej matkę ze swoim dzieckiem. Jego słowa są przykładem biblijnej metafory, którą można interpretować jako czułą troskę rozdzianą przez Boga nad człowiekiem doświadczającym samotności i bezradności. W tym duchu jest opisane w ewangelii narodzenie Jezusa z Nazaretu, w którym chrześcijanie widzą Syna Bożego. Spontaniczną reakcją na widok każdego nowo narodzonego dziecka jest czułość, tkliwość, troska. Ta scena pozwala sądzić, że tak jak Bóg z czułością odnosi się do człowieka, tak też oczekuje od niego czulej miłości.

Teologia próbuje sobie radzić ze wspomnianym, widocznym w Biblii, paradoksem jednoczesnej transcendencji i immanencji Boga, Jego nieprzekraczalnego dla człowieka dystansu wobec świata, a zarazem dotykanej wręcz obecności w ludzkim świecie. W swoim głównym nurcie badań, w którym treści chrześcijańskiej wiary są poddawane racjonalnej interpretacji i uzasadnieniu, teologia usiłuje się zastanawiać, w jakim stopniu nieskończenie transcendentny Bóg jest możliwy do opisu będącego dyskursem, który mógłby sprostać rygorom wywodu naukowego. W tego rodzaju opisie unika tych obszarów, które zdają się wymykać rozumowej spekulacji. Dlatego w teologii systematycznej, czyli zasadniczej dziedzinie teologicznych dociekań, rzadko można znaleźć refleksję na temat czułości. Jest ona za to obecna w teologicznych badaniach dotyczących mistyki. Mistycyzm jest fenomenem, który budzi zainteresowanie nie tylko teologów, ale i religioznawców, psychologów czy filozofów. Zajmował się nim np. Leszek Kołakowski. W swojej książce *Jeśli Boga nie ma...* poświęcił mistyce osobny rozdział. Mówił o niej jako o zjawisku rzadkim, a jednocześnie uniwersalnym. Rzadkim w tym sensie, że niewielu ludzi religijnych przyznaje się do doświadczeń mistycznych. Z drugiej strony jest uniwersalna, bo mówi się o niej nie tylko w chrześcijaństwie, ale i judaizmie, islamie, buddyzmie. We wszystkich głównych religiach pojawiają się ludzie o doznaniach mistycznych.

Idąc za Kołakowskim, można zdefiniować mistycyzm jako doświadczenie niezwykłej bliskości z Bogiem. Towarzyszy mu intensywna miłość, ostatecznie zaś pragnienie całkowitego zjednoczenia się z Bogiem, a nawet rozplynięcia się w Nim jak „w bezbrzeżnym oceanie”. Przystępując do analizy doświadczenia mistycznego, teologia wykorzystuje najpierw wyniki badań tego zjawiska prowadzone przez inne dyscypliny naukowe. Traktuje doznanie mistyczne jako spotkanie człowieka z rzeczywistością istniejącą. Nie z czymś, co jest subiektywnym wytworem wyobraźni, ułudą czy urojeniem, ale z kimś, kto naprawdę istnieje. To doświadczenie bywa opisywane przez mistyków, choć najczęściej wzbraniają się przed tym, bo – jak mówią

– jest ono nie do wyrażenia językiem adekwatnym. Nie da się odpowiednio nazwać i opowiedzieć tak głębokiego, intensywnego doświadczenia. Wobec tego próbują to robić, sięgając do języka biblijnego i obrazów obecnych w Biblii.

#### Którą część Biblii Ksiądz Profesor ma na myśli?

Klasyką księgą, z której czerpią mistycy, jest *Pieśń nad Pieśniami*. To zadziwiający i wyjątkowy tekst, bo ani razu nie pada w nim słowo „Bóg”. Jest przepelniony opisami tęsknoty zakochanych w sobie kobiety i mężczyzny. Najprawdopodobniej bazuje na pieśniach miłosnych towarzyszących obrzędowi zaślubin, opowiadających o miłości, szacunku i przywiązaniu do siebie dwojga młodych ludzi. W słowach wypowiedzianych przez nich o sobie i do siebie nie pojawia się termin „czuły”. Jednak to, co mówią o swojej miłości i tęsknocie za sobą, jest przesycone ogromnym ładunkiem czułości. Zwracają się do siebie różnorako: on jest dla niej najczęściej miłym, ukochanym, przyjacielem, ona dla niego przyjaciółką, siostrą, oblubie-

W chrześcijaństwie wzorem dla kształtowania relacji międzyludzkich jest nieskończona miłość Boga do człowieka.

nicą. To ostatnie określenie w dzisiejszym języku potocznym prawie wcale nie występuje. Jednak Czesław Miłosz, gdy tłumaczył *Pieśń nad Pieśniami*, też użył tego właśnie słowa. Zdziwiło mnie to, bo można było sądzić, że tekst uwspółcześni. Wydaje się, że zachował to tradycyjne określenie, bo – jak pisze we wprowadzeniu do tłumaczenia – przyjął interpretację księgi zgodną z egzegezą żydowską, dla której ten symboliczny poemat jest obrazem miłości Boga do narodu wybranego. Bóg jest w nim Oblubieńcem, a Izrael – jako naród – Oblubienicą wybraną i ukochaną przez Boga.

Alegoryczną interpretację *Pieśni nad Pieśniami* podejmuje chrześcijaństwo. Takie rozumienie księgi można spotkać zwłaszcza u chrześcijańskich mistyków. Na przykład Jan od Krzyża, hiszpański mistyk z XVI w., uważa, że w *Pieśni nad Pieśniami* kobieta-oblubienica jest obrazem duszy ludzkiej, która dąży do zjednoczenia z Bogiem w Chrystusie. Jego obrazem jest mężczyzna-oblubieniec. Wszystkie uniesienia miłosne, które są tu opisane, mogą się odnosić do stanu duszy poszukującej Boga i tęskniącej za Nim.

Mówiąc o Oblubieńcu i oblubienicy, mamy ciągle na uwadze fakt, że Bóg jest z jednej strony bardzo

**ks. prof. dr hab.  
Tadeusz Dola**

Jest emerytowanym profesorem teologii. Pracował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. W 2007 r. został członkiem Komitetu Nauk Teologicznych PAN, a w 2012 r. jego przewodniczącym; w 2016 r. wybrany na kolejną kadencję. [tadeusz.dola@uni.opole.pl](mailto:tadeusz.dola@uni.opole.pl)



JAROSŁAW DELUGA-GÓRA

bliski człowiekowi, a z drugiej transcendentny. Stąd judaizmowi, a także chrześcijaństwu całkowicie obce są opisy obecne np. w mitologii greckiej, gdzie kontakty bóstwa z ludźmi były często bardzo bezpośrednie, cielesne, także w obszarze erotyki. W Biblii taka relacja jest nie do pomyślenia. A Pieśń nad Pieśniami dlatego mogła się w niej znaleźć, że wątki erotyczne są w niej opisane w sposób niezwykle subtelny. Z pewnością właśnie to decyduje, że mistycy chętnie do niej sięgają. Inspirowane Pieśnią nad Pieśniami opisy bliskości z Bogiem, przenikniętej niezwykle intensywną miłością, są pozbawione jakiegokolwiek wymiaru erotycznego, mówią zaś o całkowitym zjednoczeniu z Bogiem na poziomie duchowym. Tak opisują stan mistycznych uniesień Jan od Krzyża, a także Teresa z Ávili czy Edyta Stein.

**Czułość kojarzy się jednak z konkretnym cielesnym gestem, np. dotykiem, przytuleniem, pocałunkiem. Jak chrześcijaństwo postrzega obecność gestów czułości w relacjach międzyludzkich?**

W chrześcijaństwie wzorem dla kształtowania relacji międzyludzkich jest nieskończona miłość Boga do człowieka. To podstawowe stwierdzenie teologodzy interpretują przede wszystkim na podstawie Biblii. Zdarza się też, że dla swoich dociekań czerpią inspirację z tekstów mistyków. Przykładem takiego teologa, a jednocześnie filozofa był Karol Wojtyła, później papież Jan Paweł II. Początki jego badań naukowych to komentarz do myśli Jana od Krzyża. Analizy tekstów Wojtyły/Jana Pawła II pokazują, że zetknięcie się z mistyką Jana od Krzyża odcisnęło znaczący ślad

na jego poglądach filozoficznych i teologicznych dotyczących relacji człowieka do Boga i ludzi między sobą. Potwierdzeniem tego mogłyby być pewne idee i sformułowania zawarte w wygłaszanych w Watykanie papieskich katechezach pod ogólnym tytułem „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. Papież, cofając się do początków świata i ludzkości, uważał, że człowiek odkrywa w Bogu swojego Stwórcę, który – kierując się dobrocią i nieskończoną miłością – powołuje go do istnienia z nicości. Swoje istnienie w tym świecie uznaje za niezаслужony dar od Boga, który jest miłością i z miłości dzieli się z człowiekiem swoim życiem. To pierwotne doświadczenie miłości i obdarowania nią przez Boga pozwala człowiekowi odkrywać sens własnego istnienia jako naśladowanie Boga w wypływającym z wolności i miłości obdarowywaniu sobą innych ludzi. Zakorzenie w miłości „dawanie siebie” drugiemu człowiekowi nabiera szczególnego znaczenia w relacji między kobietą i mężczyzną. Jan Paweł II zastanawia się nad nią z różnych perspektyw. Jednak aspektu czułości w katechezach nie podejmuje. Uczynił to wiele lat wcześniej, kiedy jako profesor etyki prowadził wykłady na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zostały one wydane pod tytułem *Miłość i odpowiedzialność*. W paragrafie *Czułość a zmysłowość* rozważał kwestię czułości, która ma w życiu ludzkim, a zwłaszcza we współżyciu kobiety i mężczyzny, szczególne znaczenie. Rozumie ją jako współodczuwanie z drugim człowiekiem jego wewnętrznych stanów, duchowych przeżyć; wejście w obszar życia duchowego, emocjonalnego innego człowieka. Moje „ja” wchodzi w wewnętrzne „ja” drugiej osoby. Jej przeżycia stają się moimi, a to, czego doświadcza, staje się także moim doświadczeniem. Autentyczne doznanie czułości rodzi potrzebę zakomunikowania drugiej osobie, że podzielam jej stan ducha, odczuwam to samo co ona. Sposobem zmanifestowania współodczuwania są gesty: wzięcia za rękę, pocałowania, przytulenia; gesty, które są dla drugiej osoby znakiem, że jej życie duchowe jest nam niezwykle bliskie.

Czułość jest konkretnym wymiarem miłości. I tylko wtedy będzie autentyczna, kiedy wypływa z miłości do człowieka, wobec którego jest się czułym. Gest czułości jest bezinteresowny. Nie wykonuje się go ze względu na potrzebę zaspokojenia własnych pragnień, czasem tylko zmysłowych. Na pierwszym miejscu należy postawić dobro drugiego człowieka. Są ludzie, którzy znajdują się w sytuacji trudnej życiowo i potrzebują gestów czułości. Mamy wręcz obowiązek okazywania im czułości. Chodzi m.in. o chorych, cierpiących, samotnych. Czymś naturalnym jest czułość w rodzinie, najpierw między małżonkami, a później – okazywana dzieciom przez rodziców i rodzicom przez dzieci.

Dyskusję o czułości kontynuuje papież Franciszek. Znany ze spontanicznych wypowiedzi wskazu-

je wprost na potrzebę „rewolucji czułości”. W czasie pobytu w Dublinie w 2018 r. powiedział do rodzin o konieczności okazywania sobie przez małżonków czułości, która jest konkretnym wymiarem miłości. W tym samym roku w Asyżu odbyła się nawet konferencja naukowa pt. *Teologia czułości papieża Franciszka*, podczas której była mowa o tym, jak bardzo dzisiejszemu światu konieczna jest czułość.

### W jaki sposób człowiek może doświadczać czułości Boga?

Ten temat powraca w przemyśleniach papieża Jana Pawła II i Franciszka. Zgodnie z przekonaniem chrześcijańskim człowiek doświadcza czułości Boga, gdy uświadamia sobie, że Bóg go kocha, a najwyższym i najbardziej konkretnym wyrazem tej miłości jest doznanie wybaczenia przez Boga popełnionego zła. Bóg wybacza, to znaczy, że puszcza w niepamięć nawet największą niegodziwość. „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją” – mówi Bóg ustami proroka Izajasza. Bóg wybacza nawet to, czego ludzie nie wybaczą ani człowiek sam sobie nie potrafi wybaczyć.

Ewangelijnym zobrazowaniem tego przekonania jest scena ukazująca postawę Jezusa Chrystusa wobec kobiety, której grozi ukamienowanie, bo przyłapano ją na cudzołóstwie. Zgodnie z prawem Mojżeszowym powinna umrzeć. Jezus w miłosiernym, płynącym ze współczucia geście ratuje ją od śmierci. Dzięki Jego słowom oskarżyciele odstępują od wykonania wyroku. A kobieta w wyzwajającym czynie Chrystusa doświadcza wybaczonej miłości Boga. Opisana scena pozostaje w ścisłej harmonii z nauczaniem Jezusa o Bogu miłosiernym, który nie chce śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył. Szczególnie wyrazistym obrazem takiego pojmowania Boga jest przypowieść o synu marnotrawnym. Jezus opowiada w niej historię młodego człowieka, który roztrwonił przydzieloną mu przez ojca część majątku, żyjąc rozrzutnie. Gdy znalazł się w skrajnej nędzy, postanowił wrócić do ojca, nie oczekując po tym, co zrobił, że ojciec nazwie go znowu swoim synem, ale mając nadzieję, że uczyni go choćby jednym z najemników, by miał chleb i dach nad głową. Tymczasem ojciec, gdy zobaczył, że syn wraca, „wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go”. Ojciec się wzrusza, rzuca się synowi na szyję i całuje go – to wszystko są doznania i gesty czułości. Ta przypowieść jest rozumiana jako metaforyczne przedstawienie Boga, który jest miłosiernym Ojcem wypatrującym stale i z utęsknieniem powrotu grzesznego syna. To Ojciec czuły wobec syna, bo wzruszający się głęboko na jego widok; okazujący mu też wzruszenie przez czułe gesty przytulenia i pocałunki. Można sądzić, że syn doświadcza miłosiernego przebaczenia w czułych gestach ojca odpowie Mu czułym uściskiem i synowskim pocałunkiem.

### Zatem czułość może być doświadczeniem pokrewnym miłosierdziu?

Człowiek doświadcza czułości Boga, kiedy wierzy, że Bóg mu wybacza. Doznaje czułości miłosiernego Boga, kiedy podnosi się z grzesznego upadku i chce wrócić do Boga, widząc w nim miłosiernego Ojca. Wraca do Boga, bo wie, że Bóg, który kocha go miłością nieskończoną, wybaczącą największą nawet nieprawość, zaufa mu, nawet gdyby nikt mu nie ufał, nawet gdyby nie ufała mu jego własna matka.

### Czy w naszych czasach brakuje czułości?

Z pewnością brakuje. Sam nie zdobyłbym się pewnie na tak uogólniające stwierdzenie. O braku czułości w naszych czasach mogę mówić na podstawie słów papieża Franciszka, który nawołuje do wspomnianej „rewolucji czułości”. Papieski apel pojawia się w sytuacji, kiedy widać brak wrażliwości świata na ludzkie tragedie. Większość społeczeństwa zdaje się obojętna na cierpienie i śmierć uchodźców zmuszonych opuszczać swoje domy z powodu wojen czy prześladowań. Innym poważnym problemem podnoszonym przez psychologów i psychiatrów jest obawa o zdrowie psychiczne ludzi kuszonych przez wirtualny świat, stający się ucieczką od problemów życiowych, z którymi trzeba się zmagać w codziennym życiu. Długie godziny przebywania w świecie fikcji wyobcowują człowieka z jego otoczenia, ograniczają kontakty z ludźmi, nawet własną rodziną. Coraz bardziej obce stają się zwyczajne ludzkie odruchy. Należy do nich bez wątpienia doznawanie czułości od innych i okazywanie innym gestów czułości.

### Co zdaniem Kościoła katolickiego jest źródłem czułości?

Do okazywania sobie czułości zachęca katechizm – najbardziej zwięzłe ujęcie podstawowych treści chrześcijańskiej wiary. W jego najnowszej wersji można przeczytać o „czułej miłości Boga”, której obrazem jest relacja kobiety i mężczyzny, urzeczywistniona ostatecznie w małżeństwie. „Świadkiem wierności i czułości Boga” jest też każdy, kto z szacunkiem podchodzi do życia płciowego, respektując godność i prawa drugiego człowieka. Dla Kościoła katolickiego źródłem czułości człowieka jest czułość samego Boga, która według papieża Franciszka jest „konkretem egzystencjalnym” Jego miłości.

W Biblii trudno znaleźć słowo „czułość”. Jednak treści mieszczące się w tym pojęciu pojawiają się wszędzie tam, gdzie spotykamy Boga, który powodowany nieskończoną miłością, pochyla się miłosiernie nad każdym człowiekiem, zwłaszcza potrzebującym pomocy. Miłość, która konkretyzuje się w czułości, jest centralnym przesłaniem Biblii, mówiącej o Bogu, który jest samą miłością, i o człowieku, który jest wezwany do miłości Boga i bliźniego.

ROZMAWIAŁA DR JUSTYNA ORŁOWSKA

Chcesz wiedzieć więcej?

Jan Paweł II, *Mężczyzna i niewiasta stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, Lublin 1980.

*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

*Księgi pięciu megilot*, tłum. Cz. Miłosz, Lublin 1984.

Kotakowski L., *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 1988.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Biblia Tysiąclecia, wydanie V, Poznań 2000.

Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1960.